

# Klasztor w Czarnowasach po sekularyzacji w 1810 r.

## Klasztor w Czarnowasach po sekularyzacji w 1810 r.

W dniu 24 listopada 1810 do klasztoru w Czarnowasach przybył komisarz rządki i poinformował, że przesyła on do rządu skarb państwa. Miał być klasztoru w tym dniu 10 tys. talarów. Z tego w złocie i srebrze 3 tys. talarów. W skład majątku wchodziło 25 tys. hektarów ziemi, 1000 sztuk bydła różnego rodzaju, zabudowań. W skład majątku ziemskiego (łąki, ogrody, włości) wchodziły dwa folwarki.

Po sekularyzacji nastąpił podział majątku na dwa osobne działy, jedno w Czarnowasach a drugie w Olsztynie. Cały szkielet ksiąg z biblioteki, liczący około 11 tys. tomów, i całe archiwum zostały przekazane do Wrocławia do biblioteki centralnej.

Siostry mieszkające w klasztorze, a było ich 23, dostały renty roczną w wysokości 200-300 talarów i odesłano je do ich rodzin. Tylko jedna siostra – Barbara Cholewa, wynajęła sobie mieszkanie w Czarnowasach i tu też została pochowana na miejscowym cmentarzu. Ostatnia siostra – Antonina Galsiar wzmianka w roku 1872 w Szkołkach Olsztynskich. Kazała by po śmierci przekazać jej przedmiot zakonu proboszczowi w Czarnowasach na znak, że dochowała wierności swemu zakonowi słuźbowaniu.

Zabudowania żeńskiego klasztoru stały prawie i popadły w ruinę. Plany ich przekształcenia opracowywano w Berlinie. Różni miały to być miejsce dla katechizacji nauczycieli i innych ludzi. Zabudowania miały być przekształcone na więzienie. Były też plany przydzielenia zabudowań dla oddziałów wojskowych.

Jednak z tych wszystkich planów nic nie wyszło. Dopiero w roku 1813 w klasztorze uciążliwie zaczęli do zabawy rosyjscy, a w tym w ławie pod Lipkami. Po likwidacji rosyjskiego majątku pomieszczenia przedstawiły opiekawcy stan. Do opuszczonych pomieszczeń wprowadził się dziedzic majątku i urządził w nich magazyn do przechowywania zboża. W roku 1869 państwo przejęło się klasztoru, sprzedając go siostrze Magdalenie z Ławki. Siostry wyemigrowały klasztor za sumę 80 tys. marek i 7 cennika. 1870 wznawiały się do Czarnowas. Jednak już wkrótce, w ramach tzw. „Kulturkampfu”, w 1878 zostały opuszczone klasztor. Przekształcił się do Holandi.



Po wyprawach siostry Magdaleny w części budynku powstał asylo dla dzieci. Po I Wojnie Światowej w budynku klasztornym powstała też ochroniarka młodzieży, sanatorium i dom starców. W roku 1963 kardynał Adolf Szromski odkupił budynek od państwa i zakładał tam placówkę „Caritas”. W klasztorze zamieszkały siostry Jachowanki i siostry sióstr. Siostry prowadziły też szkoły dla dziewcząt w zakresie prowadzenia domu, ogrodu i uprawy psów. Klasztor przejął nawalnicę 8 Włóczy Świątecznej i pełni swoją funkcję do dziś.

Ewert Mikulski

W dniu 24 listopada 1810 do klasztoru w Czarnowasach przybyli komisarze rządu pruskiego i poinformowali, że przeszedł on na rzecz skarbu państwa...

Przeczytaj cały artykuł w 6 numerze Beczki z 20 kwietnia 2011 roku.

## Ziemia pożądana

## Ziemia pożądana

Mija 200 lat od momentu, gdy wraz z secularyzacją czarnowąskiego klasztoru, w 1810 poddani klasztoru, w tym świerkłańscy koloniści odczuli pierwsze regulacje, znoszące jarmużo tego poddaństwa, zgodnie z treścią edyktu królewskiego z 1807. Co prawda nie byli obciążeni pańszczyzną, ale innych zobowiązań mieli sporo i cieszyli się, że odtąd nie będą musieli pytać „opata” o byle głupstwo. Z drugiej strony brakowało im czasem jego mądrości opiekuńczej, ale z trudem, bo z trudem, przywykali do tego, że wolność też kosztuje.

Cieszyli się też i inni, bo w tym samym 1807 zniesiono ograniczenia w obrocie nieruchomości, a w 1810 ograniczenia związane z prawami cechów, więc każdy mógł „podjąć działalność gospodarczą”.

Nowe możliwości bardzo też pasowały Żydom, których do tego czasu marginalizowano. W 1812, na mocy kolejnego edyktu, uzyskali oni pełne prawa obywatelskie. Mogli więc kupować grunty, prowadzić samodzielną działalność gospodarczą, przemysłową, bankową, funkcjonować w wólnych zawodach i szkolnictwie. Przełożyło się to na swoistą niemiecko-żydowską symbiozę.

Zachodzące zmiany niezbyt podobały się szlachcie, podobnie jak nie spodobał się młodym, wólnym obywatelom powszechny obowiązek służby wojskowej, wprowadzony w 1814.

Reformy króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III zostały właściwie wymuszone sytuacją państwa. W 1807 wojska pruskie zostały pokonane przez Francuzów, a później na okrojony znacząco kraj, pod ciągłą ich kontrolą – okupacją, cesarz Napoleon nałożył horrendalne kontrybucje. Reformy były jedy-  
ną realną drogą, by we właściwym czasie



przeogni intruza i odbudować państwo.

Ze sprzedaży dóbr kościelnych uzyskano 13 mln talarów. Część nieruchomości oddano instytucjom a część rozdano. Uposażeni samych parafii katolickich raczej nie tykano.

Czy się udało? Imperator Bonaparte został wygnany i pokonany, a nowa sytuacja gospodarcza, dająca możliwości powiększenia utrzyma-  
nia, znacząco wzrosła liczbą ludności na Śląsku w latach 1815-1849 z 2,2 mln do 3 mln. W samej tylko rejencji opolskiej o 50 proc., czyli do 1 mln.

W Świerklu „procesy uwłaszczeniowe”, prowadzili urzędnicy „z miasta” z udziałem urzędu Lasów Królewskich w Kup. Trwały one kolejne lata. Dawne wspólne pastwiska (13 obszarów wiosk) dzielono jak tort i przydzielano kawałki po kawałku w zamian za serwituty (przywileje leśne np. darmowe pobieranie siołki i chrustu) kolejnym uprawionym, którzy za nic nie chcieli się zgodzić, by im to zrekomensowano w pieniądzu. Uprawionych było wielu, oprócz Świerkłańców byli także klasztorni poddani z Borek, Dobrzeńca Małego, Bładacza, Czarnowas i Surowiny. Każdy chciał ziemi i to nie tej gorszej.

Dzielenie ziemi trwało formalnie do 1865. Odbyło się wiele spotkań w miejscowej gospodzie, często gorących, a mimo to bezowocnych. Z jednej strony urzędnicy państwowi, ewentualnie także tłumacz (świerkłańcy, mówiący kolokwialnie, „rznęli głupa”, że niby nic nie rozumieją, szczególnie, gdy ryzyko niezrozumienia jakichś terminów w chwilach rozstrzygających mogło zaciążyć na rezultacie, ale normalnie z polskiego protokołu pobocznego rezygnowali).

W archiwum zachowało się wiele dokumentów z tych „partnerskich spotkań”. Na niektórych można się doczytać uwag np. takich: świerkłańscy są krnąbrni i uparci, niby wykazują zrozumienie procesów „ablesungu”, „auseinanderetzung”, „recesu”, „abfindungu” itd., a jak trzeba coś podpisać – odmawiają.

Przedstawiciele urzędowi, często ziomek, ale jednak pruski urzędnik, nieraz pękał ze złości. Czasem rzeczywiście próbował wciągnąć komuś kompletnie nieużyteczny grunt, ale wtedy robił się raban. W ewidentnych przypadkach po stronie świerkłańców optowała



nawet władza zwierzchnia, np. przyznała świerkłańcom rację, gdy ci odmówili przyjęcia części dawniejszego wspólnego pastwiska – podmokłego grzęzawiska, który został później zalesiony (dziś jest to wysoki las przy drodze głównej, tzw. „wycyńcie”).

Ziemia była wszystkim, zapewniała egzystencję, tym pewniejszą, im ktoś miał jej więcej. Niektórzy świerkłańcy po regulacji mieli nawet 50 morgów (pierwotny przydział kolonisty równy był 40 morgom). Przez wiele lat gospodarz nie dzielono. Co najwyżej jedną czy dwie sprzedano, gdy epidemie niemal do ostatniego członka pogrzebały familie. Później było już inaczej.

Dzisiaj znów świerkłańska ziemia jest w grze, właściwie w dużej części już sprzedana jednemu właścicielowi, chcącemu budować na niej ogromny kombinat ogrodniczy (pomidorowy). Z potrzebnych mu 150, czy 160 ha (różnie się podaje), ma już ponad 130. Nikt dokładnych danych, ani projektu aktualnego nie zna. Są spotkania, są swady, ale porozumienia transakcyjne zawsze są „indywidualne”, poufne. Są opory, są niezgody, ale proces zmierza w jedną stronę. Trwa wykup, a ostatnio także proces scalania gruntu.

Niewiele brakuje, by akceptujący w gruncie rzeczy pomidorową przyszłość wioski jej mieszkańcy, a ściślej już tylko część mieszkańców, poszła na ugody. Trzeba tylko zejść im z odcisku, tzn. odejść nieco z planami od linii zabudowy, słowem zrobić krok w ich stronę, podobnie jak w zamierzonej historii uczyniła władza zwierzchnia, a była to władza pruska.

To tyle z tej okazji 200-lecia uzyskania wolności i swobody świerkłańskich obywateli. Na ilustracji u góry klasztor i kościół w Czarnowasach, a na pierwszym planie „praca w polu na pańskim”. U dołu: Mierz, kupują, gotówki nie żałują?

Józef Moczko – świerkłańcin

Artykuł napisany przez Pana Józefa Moczko z okazji 200-lecia uzyskania wolności i swobody świerkłańskich obywateli.

Przeczytaj artykuł w 15 numerze Beczki z 10 listopada 2010 roku.

## W szkole i w klasztorze



### W szkole i w klasztorze

W trudnych, powojennych okolicznościach Czarnowasę kontynuacja uczelni w klasztorze, bo remontowano dopiero szkołę (patrz kłopoty 6). Współczesność też powoli tak potrzebna, z powodu rozpoczynającego w 2009 remontu „starej szkoły” (patrz z przedkolumny). Trwał on 10 miesięcy. Po jego zakończeniu, 26 lutego, na uroczystym spotkaniu z udziałem władz wojewódzkich, marszałkowskich i gminnych gospodarze miejsca – pani Ewa Drogi i Katarzyna Radzik zaprezentowały szkołę, teraz taką na XXI wiek. Było porównanie wstęgi, poświęcenie obiektu i podziękowanie dla „gminy”, reprezentowanej przez wójta Hyszanów Świerkła, za 3,4 mln zł wydatków na ten cel, dla ewangelicy – firmy Inroad, za realizację przedsięwzięcia, a także siostrze Altonie (Maria Klimczak) – Dyrektor Domu Opieki Społecznej w czarnowaszkim klasztorze. Kłopoty jak i przebieg, są udokumentowane w zbiorze szkolejnym potrzebnego lokum na czas remontu szkoły.

Z kolei 11 marca siostrzyczki samodzielną przekroczyły kurtę czarnowaszką klasztoru. Tam, w refektarzu, podczas uroczystego spotkania siostra Altona przybliżyła gościom stan klasztoru – zastyku stały z XIX wieku. Dokonano w nim przebudowy i remontu, by przystosować go do współczesnych wymogów, jako placówkę wychowawczo-opiekunczą dla niepełnosprawnych paragonistyk. Pojem siostra Altona opowiedziała gości po obiedzie. Ojgromie doborze widocznym był na każdym kroku. Wystarczy powiedziec, że od 2000 roku naprawiono strop, dobudowano długi chodnik, przebudowano pianino, straż i trzecie piętro na pokój osobny, wybudowano samowarownię, kładę schodową, wybudowano staję gościnną, zamontowano kładę oddychającą, systemy głośni, montaż stacji podłogowej i oświetlenie zewnętrzne. Wykonano też dach-klasztora. Łącznie kosztowało to 3,735 mln zł. W kwiecień tej miały swój udział gminy Dobrosze Wólki, co zamierzają s. Altona. Podziękowała też gorącymi udziałowcom: Elektroenergi Opole, Urzędowi Wojewódzkiemu, PFRON Opole i licznym indywidualnym darczyńcom. Prezentacja zakończyła się na pastercu, w świątce, w którym dzieci ze „starej szkoły” uczęty się w czasie remontu swojej placówki.

Józef Moczko – świerkłańcin



W trudnych, powojennych okolicznościach uczniowie z Czarnowas korzystali z pomieszczeń klasztoru, bo remontowano dopiero szkołę...

*Przeczytaj cały artykuł w 8 numerze Beczki z 16 czerwca 2010 roku.*

---

## **Trwa remont zabytkowego klasztoru w Czarnowąsach**

Zajmujący 670 m kw. strych był do tej pory niewykorzystany. Dziś znajduje się w nim 15 pokoi, 7 łazienek oraz pomieszczenia gospodarcze.

Oprócz tego w całym budynku wymieniona jest już instalacja przeciwpożarowa, wstawiono 11 drzwi przeciwogniowych, nowe hydranty, wybudowano też dodatkową klatkę schodową.

– Kiedy zainstalujemy system oddymiania klatek, będziemy w pełni zabezpieczeni przed pożarami – mówi siostra Aldona Klimczok, dyrektor działającego w klasztorze Domu Pomocy Społecznej. To w nim siostry św. Jadwigi opiekują się 120 niepełnosprawnymi intelektualnie.

W ciągu ostatnich trzech lat remont pochłonął blisko 2 mln zł. Blisko 300 tys. zł przekazał wojewoda, 650 tys. dała gmina Dobrzeń Wielki.

– Bez tej pomocy byłoby nam bardzo trudno, budynek ma ponad 400 lat, dostosowanie go do współczesnych norm to ciężka praca – wyjaśnia dyrektorka.

W następnej kolejności do remontu pójdzie kuchnia oraz dach nad budynkami gospodarczymi.

Źródło: NTO

# Dzieje klasztoru w Czarnowąsach cz. III

W ?Beczce? nr 3/2009 z 11.02.2009 r. ukazała się trzecia część artykułu Ernesta Mittmanna dot. klasztoru w Czarnowąsach i związanych z nim faktami i legendami. Zapraszamy do zapoznania się z całym artykułem.

**Dzieje klasztoru w Czarnowąsach (3)**

Słynny klasztor uchronione w latach 1648-1658 trwał w rękach zakonników aż do 1815. Później włączony do państwa pruskiego, a także królestwa Prus, przetrwał do 1945. W tym czasie w Czarnowąsach przeżył wiele trudnych chwil, ale mimo to przetrwał do dzisiaj. W tym czasie w Czarnowąsach przeżył wiele trudnych chwil, ale mimo to przetrwał do dzisiaj. W tym czasie w Czarnowąsach przeżył wiele trudnych chwil, ale mimo to przetrwał do dzisiaj.

**Ernest Mittmann**  
077 488 89 86

# Dzieje klasztoru w Czarnowąsach cz. II

W ?Beczce? nr 2/2009 z 21.01.2009 r. ukazała się druga część artykułu Ernesta Mittmanna dot. klasztoru w Czarnowąsach i związanych z nim faktami i legendami. Zapraszamy do zapoznania się z całym artykułem.

## Dzieje klasztoru w Czarnowasach (2)

Na prozynie XIX wieku, kaplica klasztoru została zbudowana w miejscu dotychczasowej kaplicy. W tym czasie klasztor przetrwał na prawie osiedlenia. Po wojnie klasztor został w całości zniszczony. W tym czasie klasztor przetrwał na prawie osiedlenia. Po wojnie klasztor został w całości zniszczony.

Przebieg historii klasztoru jest bardzo ciekawy. Klasztor został założony w 1228 roku przez księcia Mieszka I. W tym czasie klasztor przetrwał na prawie osiedlenia. Po wojnie klasztor został w całości zniszczony.

Klasztor w Czarnowasach został założony w 1228 roku przez księcia Mieszka I. W tym czasie klasztor przetrwał na prawie osiedlenia. Po wojnie klasztor został w całości zniszczony.

Przebieg historii klasztoru jest bardzo ciekawy. Klasztor został założony w 1228 roku przez księcia Mieszka I. W tym czasie klasztor przetrwał na prawie osiedlenia. Po wojnie klasztor został w całości zniszczony.

Współczesny klasztor został odbudowany w latach 1970-1980. W tym czasie klasztor przetrwał na prawie osiedlenia. Po wojnie klasztor został w całości zniszczony.

Przebieg historii klasztoru jest bardzo ciekawy. Klasztor został założony w 1228 roku przez księcia Mieszka I. W tym czasie klasztor przetrwał na prawie osiedlenia. Po wojnie klasztor został w całości zniszczony.



Jedyni z budowniczych klasztoru (zdjęcie z ok. 1900)

Klasztor w Czarnowasach został założony w 1228 roku przez księcia Mieszka I. W tym czasie klasztor przetrwał na prawie osiedlenia. Po wojnie klasztor został w całości zniszczony.

Przebieg historii klasztoru jest bardzo ciekawy. Klasztor został założony w 1228 roku przez księcia Mieszka I. W tym czasie klasztor przetrwał na prawie osiedlenia. Po wojnie klasztor został w całości zniszczony.

Współczesny klasztor został odbudowany w latach 1970-1980. W tym czasie klasztor przetrwał na prawie osiedlenia. Po wojnie klasztor został w całości zniszczony.



Jedyni z budowniczych klasztoru (zdjęcie z ok. 1900)

## Część II

# Dzieje klasztoru w Czarnowasach cz. I

W ?Beczce? nr 1/2009 z 01.01.2009 r. ukazała się pierwsza część artykułu Ernesta Mittmanna dot. klasztoru w Czarnowasach i związanych z nim faktami i legendami. Zapraszamy do zapoznania się z całym artykułem.

**Dziękuję wszystkim czytelnikom historii klasztoru w Czarnowasach. Ze względu na ograniczoną powierzchnię nie udało się opublikować całego tekstu. W związku z tym publikujemy tutaj jego część. Wskazujemy na to, że tekst jest niepełny. Jeśli ktoś chciałby dowiedzieć się więcej, prosimy o kontakt z autorem. Adres e-mail: [ernest.mittmann@wp.pl](mailto:ernest.mittmann@wp.pl).**

### Dzieje klasztoru w Czarnowasach (1)

Klasztor w Czarnowasach został założony w 1228 roku przez księcia Mieszka I. W tym czasie klasztor przetrwał na prawie osiedlenia. Po wojnie klasztor został w całości zniszczony.

Przebieg historii klasztoru jest bardzo ciekawy. Klasztor został założony w 1228 roku przez księcia Mieszka I. W tym czasie klasztor przetrwał na prawie osiedlenia. Po wojnie klasztor został w całości zniszczony.

Współczesny klasztor został odbudowany w latach 1970-1980. W tym czasie klasztor przetrwał na prawie osiedlenia. Po wojnie klasztor został w całości zniszczony.

Ernest Mittmann  
tel. 677 444 444

# Część I